

W pomoc uchodźcom z Ukrainy od samego początku wojny aktywnie angażują się samorządy. Szczególnie te znajdujące się w pobliżu przejść granicznych. W pomoc angażują się również zagraniczne miasta partnerskie. „Pojawiają się różne inicjatywy, by przebywające tu osoby czuły się dobrze i mogły się zaangażować. Chcemy dać im namiastkę normalnego życia, by choć na chwilę mogły zapomnieć o tej niezwykle trudnej sytuacji” – mówi Adam Krzysztoń, Starosta Łańcucki, Wiceprezes Zarządu Związku Powiatów Polskich.

Ilu uchodźców do tej pory przybyło na teren powiatu łańcuckiego?

Powiat łańcucki znajduje się – podobnie jak miejscowości w województwie lubelskim – w województwie recepcyjnym. Zgodnie z jego założeniem, tutaj następuje rejestracja przybywających uchodźców, a następnie są oni przewożeni do innych województw, a nawet do innych krajów. W pierwszych dniach po wybuchu wojny większość osób zostawała na terenie powiatu, gdyż działało bardzo wiele organizacji, a także osób prywatnych, które przyjmowały osoby z Ukrainy pod swój dach. Na terenie powiatu łańcuckiego działają trzy ośrodki – w pierwszym schronisku przebywa około stu osób, w drugim czterdzieści, natomiast w trzecim około trzydziestu. W gospodarstwach agroturystycznych przebywa reprezentacja Ukrainy w akrobatyce. Jest też oczywiście mnóstwo indywidualnych rodzin, które przyjęły uchodźców do swoich domów. Jeśli chodzi o dokładne liczby dotyczące tego, ilu obywateli Ukrainy przebywa na terenie powiatu, to informacje takie posiadają raczej gminy, wydając numer PESEL. Niemniej przez przejścia graniczne w Budomierzu, Korczowej, Krościenku i Medyce przeszło co najmniej kilkaset tysięcy osób.

Jak była i jest organizowana pomoc? Na miejscu pracują wolontariusze? Jak wygląda koordynacja?

W powiecie łańcuckim prowadzimy dwa duże magazyny, ponieważ jeden okazał się niewystarczający. Pierwszy został uruchomiony w centrum kształcenia zawodowego tuż po wybuchu wojny. Współpracujemy z fundacją Semper Fidelis, która ma siedzibę na naszym terenie i od kilku już lat pomaga Ukrainie. Na początku my udostępniliśmy miejsce, natomiast pracownicy fundacji prowadzili wszystkie czynności związane z formalnościami koniecznymi przy przekraczaniu granicy, a także działali przy załadowywaniu i rozładowywaniu tirów. Gdy miejsce okazało się za małe, z pomocą przyszedł właściciel fabryki wódek, który przekazał do dyspozycji trzy duże, zadaszone magazyny oraz profesjonalne rampy załadunkowe. Cały czas apelujemy do darczyńców, by w miarę możliwości przekazywany towar był zapakowany i opisany, ponieważ to bardzo ułatwia załadunek. Do tej pory z terenu powiatu łańcuckiego na Ukrainę wyjechało ponad 60 tirów z niezbędnymi rzeczami. Znajomi samorządowcy przebywający w Ukrainie przekazują nam, jakie produkty są najpotrzebniejsze w danym momencie. Wspólnie z partnerami z niemieckiego powiatu Saarpfalz zakupione zostały w Niemczech boksy do przewożenia krwi na terenie Ukrainy. Dzięki temu będzie możliwe szybkie przetransportowanie krwi od dawców do ośrodków, które leczą. Powiat łańcucki przekazał samochód dostawczy, by na nim mógł być transportowany boks. Jeden z tych boksów został skierowany do Mariupola, możemy sobie zatem wyobrazić, jak bardzo jest tam potrzebny.

Obecnie przy parafii Łańcut Fara działa świetlica Caritas dla dzieci, w której przebywają rodziny pozostające na naszym terenie. W świetlicy prowadzone są zajęcia dla dzieci, mamy gotują ukraińskie przysmaki, które można kupić w niedzielę. Z inicjatywy księdza planowane jest wydanie ebooka, w którym Ukraińcy i Polacy podzielą się swoimi tradycyjnymi przepisami na dania. Pojawiają się różne inicjatywy, by przebywające tu osoby czuły się dobrze i mogły się zaangażować. Chcemy dać im

namiaszkę normalnego życia, by choć na chwilę mogli zapomnieć o tej niezwykle trudnej sytuacji.

Wojna w Ukrainie trwa już ponad 40 dni, zaczyna pojawiać się duże zmęczenie. Czego obecnie najbardziej potrzeba w powiecie łańcuckim?

Zgadza się, praca w magazynach odbywała się we wszystkie dni tygodnia, łącznie z sobotami, niedzielami i świętami. To praca dniami i nocami, bo transporty przychodziły do nas o różnych porach. Pragnę też podziękować współpracownikom, którzy są dyspozycyjni do rozładunku, załadunku, a także nauczyli się wypełniać odpowiednią dokumentację potrzebną do przewozu przez granicę. W tej chwili bardzo jest potrzebna żywność, środki higieny osobistej. Potrzebujemy również ubrań w dobrym stanie i dopasowanych do okoliczności – ubrań dla dzieci i dorosłych dopasowanych do pory roku.

Jak przebiega współpraca z rządem na tym tle?

W tym zakresie nie ma problemów. Współpraca z wojewodą podkarpackim przebiega dobrze, pozostajemy w ciągłym kontakcie. Nie dotarły do mnie żadne informacje na temat problemów finansowych osób, które przyjeły do siebie uchodźców. Jeśli pojawiają się jakiegokolwiek problemy bieżące, to są od razu rozwiązywane ze służbami wojewody. Marszałek województwa również angażuje się w tę sprawę.

W powiecie odbyła się szczególna konferencja dotycząca Ukrainy

Tak, 5 kwietnia odbyła się konferencja ukraińsko-polsko-niemiecka. Gościliśmy samorządowców z Ukrainy, z rejonu lwowskiego oraz z Niemiec z powiatu Saarpfalz. Pojawiały się wypowiedzi, które dosłownie wyciskały łzy z oczu. Słuchaliśmy historii o tym, co dzieje się w Ukrainie i do jakiego bestialstwa tam dochodzi. Ukraińcy wprost prosili Europę o broń, by mogli się bronić. Tego wszystkiego słuchali też nasi goście z Niemiec, którzy od początku trwania wojny angażują się w pomoc humanitarną. Starosta Theophil Gallo zna Ukrainę, współpracuje z ukraińskimi samorządami i Polską. Można zatem powiedzieć, że powiat niemiecki czuje ten temat, a dzięki ostatniej wizycie poczuł go jeszcze bardziej. Podczas konferencji została podpisana umowa o współpracy powiatu Saarpfalz z rejonem lwowskim. Delegacje wszystkich trzech krajów odwiedziły miejsca pomocowe, byliśmy także na całym odcinku granicy polsko-ukraińskiej na terenie województwa podkarpackiego. Pojechalismy również na dworzec w Przemyślu, gdzie akurat przyjechał pociąg z uchodźcami z Odessy. Dworzec w Przemyślu jest już bardzo znanym i rozpoznawanym dworcem w Europie. Podczas wizyty studyjnej w powiecie bieszczadzkim odwiedziliśmy miejsce pobytu ponad stu matek z dziećmi z Ukrainy. Miasta partnerskie, a także organizacje katolickie świadczące pomoc oferują również wyjazdy za granicę, ale nie jest łatwo przekonać do tego uchodźców. Będąc w Polsce znajdują się w miarę blisko swojego kraju, to także zbliżony krąg kulturowy i językowy. Wyjeżdżają zazwyczaj te osoby, które mają bliskich za granicą. W ostatnich dniach obserwujemy mniej osób przybywających do Polski, jednak bardzo wielu Ukraińców pozostaje w zachodnich stronach swojego kraju.